

AUTOREFERAT

1. Imię i nazwisko

Dorota Siwicka

Pracownia Literatury Romantycznej

Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk

ul. Nowy Świat 72

00-330 Warszawa

2. Posiadane dyplomy, stopnie naukowe

- 1988: stopień doktora nauk humanistycznych nadany Uchwałą Rady Naukowej Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk z dnia 28 czerwca 1988 r. na podstawie rozprawy doktorskiej pod tytułem *Utopia muzyczna towiańczyków* napisanej pod kierunkiem prof. dr Marii Janion

- 1983: tytuł magistra filologii polskiej uzyskany na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego na podstawie pracy *Pojęcie tonu w koncepcjach Romana Ingardena* napisanej pod kierunkiem dr hab. Eugeniusz Czaplejewicza

- 1981: tytuł magistra filozofii uzyskany na Wydziale Nauk Społecznych w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego na podstawie pracy *Funkcje sztuki w filozofii czynu Augusta Cieszkowskiego* napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Alicji Kuczyńskiej.

3. Informacje o dotychczasowym zatrudnieniu

Od 1 kwietnia 1987 r. w Pracowni Literatury Romantycznej Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.

4. Wskazanie osiągnięcia wynikającego z art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. 2016 r. poz. 882 ze zm. w Dz. U. z 2016 r. poz. 1311)

4.1. Tytuł osiągnięcia

Mapy romantyków. Topograficzne konteksty literatury (cykl publikacji powiązanych tematycznie: monografia i artykuły)

4.2. Publikacje wchodzące w skład osiągnięcia

I. Monografia: *Mapy romantyków*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2018, ISBN 978-83-66076-26-6, recenzent wydawniczy: prof. dr hab. Krzysztof Rutkowski

II. Artykuły w : *Atlas polskiego romantyzmu. Świat – Europa – Polska*, pod red. Doroty Siwickiej i Marty Zielińskiej, we współpracy z Grzegorzem Marcem, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2015, ISBN 978-83-61552-92-5, recenzentki wydawnicze: prof. dr hab. Maria Kalinowska i prof. dr hab. Ewa Graczyk. Publikacja internetowa w Nowej Panoramie Literatury Polskiej <https://nplp.pl/kolekcja/atlas-romantyzmu>

1. *Warszawa, Okopy Woli* <https://nplp.pl/arttykul/okopy-woli> (wersja tekstu w: *Stolice i prowincje kultury. Księga Jubileuszowa ofiarowana profesor Alinie Kowalczykowej*, pod red. Jacka Brzozowskiego, Mirosława Skrzypczyka i Marka Stanisza, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2012)

2. *Warszawa, Reduta Ordona* <https://nplp.pl/arttykul/reduta-ordona> (wersja tekstu w: „Teksty Drugie”, 2008, nr 4)

3. *Nazwy geograficzne w poezji Mickiewicza* <https://nplp.pl/arttykul/nazwy-geograficzne-w-poezji-mickiewicza> (tekst i przygotowanie materiałów do mapy)

4. *Świat widziany z Warszawy* <https://nplp.pl/arttykul/swiat-widziany-z-warszawy> (tekst i przygotowanie materiałów do map; wersja w: *Geografia Słowackiego* pod red. Doroty Siwickiej i Marty Zielińskiej, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2012)

5. *Mont Blanc* <https://nplp.pl/arttykul/mont-blanc> (wraz z Markiem Bieńczykiem)

6. *Wędrowki po Alpach* <https://nplp.pl/arttykul/wedrowki-po-alpach> (wraz z Markiem Bieńczykiem, tekst i przygotowanie materiałów do mapy).

4.3 Omówienie celu naukowego ww. prac i osiągniętych wyników wraz z omówieniem ich ewentualnego wykorzystania

Geneza i cele badań

Pomysł moich badań nad topograficznymi kontekstami literatury zrodził się ze wspólnych projektów podejmowanych w Pracowni Literatury Romantycznej IBL PAN kierowanej przez dr hab. prof. IBL PAN Martę Zielińską. W latach 2007-2008 Pracownia przygotowała koncepcję stworzenia *Atlasu polskiego romantyzmu*. Był to nasz „zwrot topograficzny” w badaniach Pracowni nad romantyzmem, który czyniliśmy nie w pełni zdając sobie wówczas sprawę, jak bardzo przemawia przez nas „duch czasów”. Na istotne znaczenie wyobrażeń przestrzennych dla romantycznej literatury europejskiej od dawna wskazywały studia krytyków Szkoły Genewskiej, francuskich tematologów (zwłaszcza G. Bachelarda), czy rosyjskich semiotyków (badania J. Łotmana nad przestrzenią Puszkina i Gogoła). Nawiązywaliśmy również do prac powstałych niegdyś w naszym macierzystym, pracownianym środowisku (prace Marii Janion o spacjalnej wyobraźni „szkoły ukraińskiej”, Aliny Kowalczykowej o romantycznym pejzażu, czy Marty Piwińskiej o krajobrazie „wewnętrznym” i „zewnątrznym”). Dyskutując wówczas na zebraniach naukowych Pracowni o pożądanych kierunkach rozwoju badań nad romantyzmem, doszliśmy do wniosku, że wymagają one nowej refleksji nad przestrzenią. Mówiąc najogólniej: wyznacznik epoki literackiej, podstawę wyodrębnienia pewnego typu literatury stanowiła dotąd w tych badaniach wspólnota estetyczna, programowa i językowa, a także wyobraźniowa. Postanowiliśmy sprawdzić, na ile owa wyobraźnia poetycka jest zadłużona w konkretnych miejscach geograficznych i w jaki sposób wspólne symbole i metafory są pochodną czasoprzestrzennych interferencji.

Punktem wyjścia projektu nie były więc teksty literackie, stanowiące zazwyczaj podstawowe źródło pracy literaturoznawcy, lecz miejsca (regiony, miejscowości, góry, rzeki, itp.) realnie istniejące na mapach Europy. Uznając za najważniejsze pojęcie „miejsca” (tego, o którym się pisze i w którym się pisze) nie zamierzaliśmy jednak powracać do pozytywistycznych badań nad (jak u Hippolyte’a Taine’a) rasą, momentem, środowiskiem. Nie pytaliśmy zatem o wpływ miejsca na kształt tekstu, jego formę i treść, ale o związek miejsca ze świadomością literacką i kulturową, ich wzajemne krzyżowanie się i oddziaływanie. W jaki sposób i dlaczego określone miejsca przyzywały pisarzy, jaki był status tych miejsc w intersubiektywnej pamięci, że domagały się one literackiego uobecnienia? I również: czy miejsca geograficzne silnie istniejące w literaturze zmieniały się pod jej wpływem, czy literatura była w stanie kształtować nie tylko ich postrzeganie, ale i wpływać na ich realną historię? Naszym zamiarem było wskazanie i opisanie takich „kulturowo aktywnych” miejsc w Polsce i – z racji przebiegu biografii i doświadczeń literackich polskich romantyków - także w Europie. Dzięki analizie związków między topografią a wyobraźnią i świadomością literacką

chcieliśmy zbadać proces, w wyniku którego pewne obszary i konkretne punkty europejskiej przestrzeni zyskały trwałość, często ważną do dziś, sens kulturowy.

Pierwsze, „próbne” artykuły przeznaczone do *Atlasu* opublikowaliśmy w „Tekstach Drugich” (2008, nr 4). Pośród nich znajdował też mój tekst *Warszawa, Reduta Ordona*. W tym też czasie otrzymaliśmy grant Narodowego Centrum Nauki na wspólnie przygotowany projekt (*Atlas polskiego romantyzmu. Świat – Europa – Polska*, 2009-2011, kierownik dr hab. prof. IBL PAN Marek Bieńczyk). Pierwszym przedsięwzięciem przygotowanym w ramach grantu była zorganizowana przez Pracownię w roku 2009 konferencja z okazji dwusetnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego pod tytułem *Geografia Słowackiego*. Miała ona charakter międzynarodowy – obok badaczy ze Szwajcarii, Rosji i Włoch uczestniczyli w niej literaturoznawcy z polskich ośrodków (z Warszawy, Białegostoku, Gdańska, Katowic, Krakowa, Olsztyna, Poznania, Torunia, Łodzi) oraz przedstawiciele innych dyscyplin: geograf i historyk. Wśród uczestników było wielu przyszłych współautorów *Atlasu*. Chcieliśmy bowiem – poza zamiarem uczczeniem jubileuszu poety – potraktować sesję jako okazję do wspólnego (połączonego też z interdyscyplinarnym dialogiem) przemyślenia możliwości uprawiania takiej historii romantyzmu, która traktować będzie dzieła literackie jako nierozzerwalnie związane z topografią. Rezultatem przedsięwzięcia stał się tom zbiorowy pod tym samym, co konferencja tytułem (Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2012), pod redakcją Marty Zielińskiej oraz moją. Prócz referatów znajdowały się w nim też zapisy prowadzonych podczas sesji dyskusji. We *Wstępie do rozmowy* pisałam: „Romantyzm to bardzo silne doznanie geografii. To istnienie granic, dróg, środków lokomocji, to oddzielenie, tęsknota za utraconymi miejscami i tym bardziej dojmująca obecność miejsc nowych. Gdy nasi poeci wyjeżdżali z kraju, Polska stawała się w ich utworach bytem coraz bardziej fantazmatycznym. A my chcielibyśmy pokazać otwartość ich wyobraźni na krajobrazy krajów innych. Na ich gotowość do zmierzenia się z rzeczywistością nieznanymi im terytoriów Europy. Wędrowali, a śladami tych wędrówek stawały się wiersze” (s. 6).

Elżbieta Rybicka (także uczestnicząca w konferencji *Geografia Słowackiego*), która upowszechniła w polskich badaniach określenie „zwrot topograficzny” (najpierw w tekście z „Tekstów Drugich” w 2008 r.), w swej późniejszej książce *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i badaniach literackich* (2014) pisała m.in. o naszym pokonferencyjnym tomie. Uważała go za przykład nowego podejścia badawczego, wykorzystującego spectrum możliwości, jakie przynosi badaniom literackim mapa (s.153-154). Właśnie rodzajem „kartografii literackiej” (by także posłużyć się określeniem Rybickiej) stał się *Atlas polskiego romantyzmu. Świat – Europa – Polska*, opublikowany pod redakcją Marty

Zielińskiej oraz moją, we współpracy z Grzegorzem Marcem (Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2015). Wybraliśmy formę atlasu jako typ syntezy najlepiej odpowiadający intencjom badawczym, przyznającym prymat miejscom (a więc, nie encyklopedię, nie słownik czy podręcznik, w których zazwyczaj mieszczą się całościowo pomyślane narracje historycznoliterackie). Była to forma w badaniach polskich nowa, a gdyby poszukiwać podobnych w pracach światowych, to należałoby wskazać na *Atlas of the European Novel 1800-1900* Franco Morettiego (później *Graphs, Maps, Trees. Abstract Models for a Literary History*) i *Atlas Literatary* pod red. Malcolma Brandbury'ego. Przy wszystkich różnicach, prace te łączy to samo założenie: geografia nie jest pustym zbiornikiem, w którym „wydarza się” historia kultury, lecz aktywną siłą zagarniającą i kształtującą pole literatury. Toteż właśnie w „kartograficzną” formę atlasu ujęte zostały 84 hasła napisane przez uczestników grantu – wielu spoza IBL PAN - z których każde było artykułem poświęconym innemu miejscu bądź obszarowi. Artykułom towarzyszą mapy (częściowo przygotowane specjalnie dla *Atlasu* przez profesjonalnego kartografa) oraz ikonografia.

Zdecydowaliśmy się też na cyfrową (jako pierwotną i dotąd jedyną) publikację tej książki, co stało się możliwe dzięki istnieniu prowadzonej przez IBL PAN platformy cyfrowej Nowa Panorama Literatury Polskiej. W ten sposób podkreślony został „przestrzenny” kształt *Atlasu*. Stał się on też powszechnie dostępny (otwarty dostęp) i po części interaktywny. Można go bowiem czytać wybierając na inicjalnej mapie Europy punkt czy obszar geograficzny, któremu poświęcony został artykuł. Bardzo ważne jest również to, że dzięki formie cyfrowej *Atlas* może być kontynuowany. Jakkolwiek projekt grantowy się zakończył, istnieje możliwość wprowadzania uzupełnień, nowych haseł dotyczących innych miejsc ważnych dla topografii romantycznej kultury.

Artykuły w *Atlasie polskiego romantyzmu*

Moje osiągnięcia odniesione we współpracy z koleżankami i kolegami realizującymi projekt polegały na współtworzeniu idei i szczegółowej koncepcji oraz formy *Atlasu*, pracach redakcyjnych i organizacyjnych. Indywidualnym wkładem naukowym było natomiast sześć artykułów, które – choć wszystkie poświęciłam geograficznym miejscom - miały rozmaity charakter. Pierwsze dwa: *Warszawa, Reduta Ordona* i *Warszawa, Okopy Woli* przedstawiały kulturową historię miejsc, w których toczyły się walki obronne we wrześniu 1831 roku i które – głównie za sprawą wierszy Mickiewicza i Słowackiego (choć nie tylko) – stały się bardzo ważnymi punktami na poetyckiej „mapie militarnej” Polski. Podstawą obu tekstów była wszakże dość dokładna analiza topograficzna realnej, ówczesnej przestrzeni, ponieważ

zarówno w wypadku reduty nr 54 (której bronił Ordon), jak i bastionu przy wolskim kościele św. Wawrzyńca, rzeźba terenu i rozmieszczenie obiektów z nim związanych miały zasadnicze znaczenie i dla rozgrywających się tam wydarzeń, i dla „kulturowej aktywności” tych miejsc. Dlatego też na przykład odpowiedź na pytanie skąd mógł patrzeć i co mógł dostrzec adiutant (przypomnijmy: *Reduta Ordona* to „opowiadaniem adiutanta”) jest istotna dla interpretacji topografii poetyckiej w utworze Mickiewicza. (Udzielić tej odpowiedzi nie było łatwo, gdyż dopiero w ostatnich latach, już po powstaniu mojego artykułu, ostatecznie ustalono położenie reduty nr 54.) Pisząc te teksty korzystałam nie tylko z rozmaitych źródeł pisanych i map, ale także (jak na romantycznego „geografa” przystało) z autopsji. Jest to zaskakujące, jak wiele można się dowiedzieć o charakterze miejsca - pomimo ogromnych zmian, jakie zaszły w topografii miasta - oglądając je naocznie dziś, gdy (jakby powiedział Karl Schlögel) „w przestrzeni czas czytamy”. Ten „czas” się zresztą nie skończył, gdyż przedstawiane miejsca, uświęcone przez romantyczną poezję, zyskały tak wyjątkową rangę symboliczną, że ich kulturowa historia toczy się dalej.

Najważniejszym zadaniem przy pisaniu tekstu *Nazwy geograficzne w poezji Mickiewicza* było natomiast przygotowanie materiału do mapy. Umieszczono na niej wszystkie nazwy (krajów, regionów, miast, rzek, mórz, pasm górskich, etc.) pojawiające się w utworach poetyckich autora. Ma ona po trosze statystyczny charakter - kolorami zaznaczono częstotliwość występowania tych nazw w dziełach - gdyż pomyślana została jako kartograficzna pomoc do dalszych badań nad Mickiewiczowską geografją. Inny, bo wyraźnie interpretacyjny charakter, ma artykuł *Świat widziany z Warszawy* (jego pierwsza wersja została wygłoszona jako referat podczas sesji *Geografia Słowackiego*), choć jej efektem także były trzy, dołączone do tekstu mapy. Stawiam w nim tezę, że w wierszach pisanych na początku powstania listopadowego (*Hymn*, *Oda do wolności* i *Kulik*) Słowacki zaczął kreślić swoją wyobraźniową mapę Europy, że to właśnie powstanie uruchomiło jego geopolityczną wyobraźnię (to wówczas też - w *Odzie do wolności* - pojawiło się po raz pierwszy w twórczości Słowackiego słowo Europa). Nie jest to więc tekst dosłownie o miejscu (Warszawie), lecz o konsekwencjach spojrzenia na świat z określonego czasoprzestrzennego punktu.

Dwa ostatnie teksty *Mont Blanc* i *Wędrówki po Alpach* (napisane wspólnie z Markiem Bieńczykiem) są konfrontacją literackiego obrazu gór z alpejskimi podróżami romantyków. W pierwszym z nich analizujemy dyskurs o Białej Górze – jak nazywał ją Antoni Malczewski – w bardzo licznych relacjach, zwłaszcza francuskich i angielskich, pisanych przez tych, którzy weszli na szczyt lub choćby „stanęli u jego stóp”. Pokazujemy, w jaki sposób dyskurs ten współtworzył romantyczną estetykę wzniosłości i jak kreował pragnienia śmiałków marzących

o zdobyciu najwyższego szczytu w Europie. Szczególne znaczenie Mont Blanc dla wyobraźni epoki (przypomnijmy choćby *Kordiana*) i romantyzacja gór sprzyjały rozwojowi turystyki alpejskiej. O niej piszemy w artykule drugim odtwarzając szlaki wędrówek Goethego, Byrona, Mickiewicza z Odyńcem i Krasieńskim oraz Słowackiego. Można je obejrzyć i porównać na dołączonej do tekstu mapie. Ich analiza wskazuje, że większość wypraw odbywała się identycznymi szlakami, od dawna istniejącymi i dokładnie przedstawionymi w licznych przewodnikach i opisach. Na tym tle raz jeszcze postacią niezwykle okazuje się autor *Marii* - zdobywca Aiguille du Midi i jeden z pierwszych, którzy stanęli na Mont Blanc.

Teksty zawarte w *Atlasie* prezentują próby rozmaitego wykorzystywania kontekstu topograficznego do czytania literatury czy szerzej - tekstów kultury. Zapewne wypływają z nich różne, ogólniejsze wnioski, lecz zależy mi na tym, by podkreślić jeden. Dotyczy on pojmowania miejsca, które stanowi we współczesnej myśli o przestrzeni temat wiodący a zarazem różnie pojmowany. Nie wdając się w teoretyczne rozważania, chcę wyraźnie zaznaczyć, że badanie związków pomiędzy romantycznymi „miejscami literackimi” i realnymi „miejscami geograficznymi” wskazuje na głęboki i wzajemny charakter tych związków. Na to, że oba rodzaje miejsc są w nich „aktywne”, mają siłę sprawczą nawzajem na siebie działającą. Przywołanie kontekstu topograficznego nie oznacza więc dla mnie wprowadzania zewnętrznego, „dodatkowego oświetlenia” dla rozumienia dzieł literackich, lecz próbę wejrzenia w owe relacje między ludzką aktywnością kulturową a „podmiotowym” działaniem geograficznej materii.

Mapy romantyków

Pojęcia mapy zrobiło w ostatnich latach oszałamiająca kariera. Dla humanistów coraz rzadziej jednak słowo to oznacza mapę fizycznie istniejącą, zwłaszcza papierową. Mapa staje się metaforą, synekdochą, modelem poznania czy myślenia, wreszcie – toposem (o czym pisała także przywoływana już tu Elżbieta Rybicka), lecz w ten sposób odrywa się od swego macierzystego sensu. Odnieść można wrażenie, że im częściej, szerzej i swobodniej mówi się dziś o mapach, tym mniej o nich wiemy. Bo czym jest mapa, to wie geograf, jeszcze dokładniej - kartograf, ale czym jest ona dla literaturoznawcy? Co to znaczy, że mapy można „czytać”? Jak rozumieć konieczną dla każdej mapy „legendę”? Co mamy na myśli mówiąc, że mapa jest tekstem (tekstem kultury)? Czy (i jak) mapy wejść mogą w obręb literatury? Czy wiedza ta przeniknęła do badań literackich? Im dłużej uczestniczyłam w pracach nad naszym *Atlasem*, tym bardziej miałam wrażenie pewnego „weralizmu” upowszechniającej się geopoetyki, do której to orientacji badawczej też byłam skłonna się przyznawać. Tytułowy atlas również był

po trosze metaforą, choć znalazły się w nim liczne mapy. Gdyby jednak nazwany został „albumem” albo „przewodnikiem” nie stanowiłoby to wielkiej różnicy. Miałam zatem świadomość niebezpieczeństwa towarzyszącego badaniom interdyscyplinarnym, polegającego na nieostrości przedmiotu badań, zacieraniu granic między specyfikami dyscyplin, trudności określenia nowej jakości, która powinna być efektem spotkania odmiennych rodzajów wiedzy.

Powyzsze konstatacje skłoniły mnie do podjęcia nowej pracy – jej rezultatem stała się monografia *Mapy romantyków* opublikowana w Wydawnictwie IBL PAN (Warszawa 2018). Została ona wykonana w ramach projektu *Romantyzm w świetle nowych źródeł* (grant Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki, 2013-2018, kierownik: dr hab. prof. IBL PAN Marta Zielińska). Projekt ten zakładał zbadanie różnych, cywilizacyjnych kontekstów literatury romantycznej (technika, medycyna, ekonomia, edukacja, meteorologia, etc.) z wykorzystaniem nowych dokumentów źródłowych oraz opracowań historycznych powstałych w obrębie innych dyscyplin i rzadko przywoływanych przez literaturoznawców. Efektem projektu stało się kilkanaście autorskich książek, w tym moja, dotycząca kontekstu kartograficznego. Jej zapowiedzią był referat wygłoszony podczas zorganizowanej jako część projektu konferencji *Cywilizacja romantyczna* (IBL PAN, 2014), opublikowany w wersji rozszerzonej pt. *Potrzeba mapy. Prace kartograficzne polskich emigrantów* („Wiek XIX”, 2015).

Podstawowym założeniem towarzyszącym powstawaniu mojej książki była praca nad polskimi dziełami kartograficznymi, które tworzono w dobie romantyzmu. Oznaczało to odsunięcie na bok metaforycznie rozumianych map czy atlasów i wkroczenie historyka literatury na teren historii kartografii. Nie było to jednak wejście w rolę historyka kartografii, który bada mapy w sposób właściwy dla swojej dyscypliny, lecz próba postawienia innych pytań i zaproponowania innej problematyki, czyli takiej, jaką podsuwa historia literatury. Praca ta polegała zatem na przyjrzeniu się dziewiętnastowiecznej kartografii z punktu widzenia badacza literatury stosującego swe tradycyjne pojęcia, metody i narzędzia, by przedstawić związki pomiędzy kartografią a kulturą epoki, w perspektywie biograficznej, programowej, estetycznej.

Impulsem do rozpoczęcia tych badań stała się też obserwacja, że pośród polskich twórców map w tym czasie było wielu „ludzi pióra”. Znajdowali się wśród nich poeci – wymieńmy Wincentego Pola, Karola Brzozowskiego, Gustawa Ehrenberga, Tomasza Zana czy Juliusza Kolberga - wydawcy i edytorzy polskiej literatury na wychodźstwie oraz redaktorzy emigracyjnych czasopism, jak Jan Marcin Bansemer (londyński wydawca *Marii Antoniego Malczewskiego*), Leonard Chodźko, Jędrzej Słowaczyński, czy Feliks Wrotnowski. Wielu trudniło się formami piśmiennictwa nieco dalszymi od literatury pięknej, lecz współtworzącymi

kulturę literacką epoki, by wspomnieć historyków, archeologów, etnografów, krajoznawców - takich jak Leonard Chodźko, Stanisław Plater, Konstanty Tyszkiewicz i oczywiście Joachim Lelewel – czy autorów wspomnień i listów (jak Ignacy Domeyko), bądź geograficzno-etnograficznych opisów odległych krain, do których dołączano mapy – jak Józef Kobyłecki (mapa Syberii), Józef Chełmicki (mapy Wysp Zielonego Przylądka), czy Paweł Edmund Strzelecki (mapa Australii). Takie łączenie piśmiennictwa i kartografii widoczne w biografii autorów, wydawało mi się niezwykle i inspirujące do bardziej szczegółowego namysłu nad związkami pomiędzy „ludźmi” a „mapami” w tej epoce. Refleksje te zaczęłam od pytań, dlaczego autorzy ci chcieli tworzyć mapy, co ich do tego skłaniało i jak je wykonywali, skoro niektórzy z nich nie byli kartografami profesjonalnymi (w dzisiejszym rozumieniu profesjonalizmu).

Dlatego też za najważniejszą część książki uważam tę, która ma charakter atlasu (dosłownego – nie metaforycznego), zawierającą 26 map polskich autorów doby romantycznej oraz moje do nich komentarze. (W jednym wypadku jest to element mapy, tzw. róża wiatrów, trzy inne należałoby precyzyjniej nazwać planami.) Wybór ten z pewnością nie przynosi wszystkich najważniejszych dla tego czasu dzieł kartograficznych, bo też nie taki był jego cel. Przede wszystkim są to prace tych właśnie autorów, którzy łączyli tworzenie map z szeroko pojętą pracą literacką. Inne znalazły się w książce, ponieważ pozwalały zwrócić uwagę na interesujące mnie kwestie wiążące historię ich powstania, formę czy też (co ważne) dzieje ich odbioru z kulturą epoki – sposobami myślenia, ideami i dążeniami, wyobraźnią, estetyką. Część z nich to mapy dobrze znane (zwłaszcza historykom kartografii), lecz są tu też inne – wyciągnięte z dziewiętnastowiecznych czasopism lub książek (polskich i obcych) a także z rękopisów. Do każdej mapy dołączyłam swoistą „legendę”. Legenda jest nieodłącznym elementem mapy, pozwalającym dobrze ją odczytać. Podobną rolę odgrywają moje historycznoliterackie narracje, zawierające dane, fakty, liczby, kody konieczne do jej zrozumienia. Pisząc te „legendy” (nawiązując też do legendy jako gatunku literackiego) tworzyłam opowieści o tym, dlaczego i jak mapa powstała oraz kim był jej autor, a także do czego i jak jej używano. W ten sposób powstał rodzaj nowego „gatunku naukowego”: połączenie specjalistycznego komentarza, noty chronologicznej i biograficznej, ze scalającą je opowieścią o przeznaczeniu hermeneutycznym. „Legendy” mają bowiem służyć przedstawieniu głębokiego i rozległego związku mapy z romantyczną kulturą. Skonstruowanie tych opowieści, z założenia stosunkowo krótkich, wymagało jednak bardzo długiego przygotowania, w tym lektury wielu szczegółowych prac z zakresu historii kartografii.

Mapy zaprezentowane w książce zostały zgrupowane w pięciu problemowych częściach. *Polska na mapie Europy* przedstawia dzieła, których twórcami byli: Leonard Chodźko (wraz z francuskim kartografem A.-H. Dufourem), Jan Marcin Bansemer, Piotr Falkenhagen-Zaleski, Maria-Regina Nałęcz-Korzeniowska (we współpracy z J. Lelewalem), Jędrzej Słowaczyński. Prace te traktuję jako romantyczne próby „przywrócenia Polski na mapę Europy”, jedne z wielu podejmowanych przez autorów map w okresie porobiorowym. Większość z nich (poza pracą Korzeniowskiej i Lelewela) wykonana została po powstaniu listopadowym, na emigracji i były one częścią misji, którą prowadziło polskie wychodźstwo na rzecz spopularyzowania w Europie sprawy polskiej. Część zatytułowana *Blisko* zawiera prace poświęcone wyłącznie ziemiom polskim bądź jej fragmentom. Są to dzieła Wincentego Pola (w tym *Karta Tatrów*), Juliusza Kolberga, Konstantego Tyszkiewicza (piękna mapa rzeki Wilii wykonana z J. Szantyrem), Ignacego Domeyki („mapa lasów”, jak mówił o niej autor), a także anonimowy plan bitwy pod Ostrołęką w 1831 roku. A zatem: góry, rzeki, lasy i bitwa – można w tym wyliczeniu dostrzec zestaw poetyckich motywów charakterystycznych zwłaszcza dla romantycznej poezji krajowej. W części tej znalazły się również dwie mapy z *Karty dawnej Polski*, dzieła wykonywanego wysiłkiem zbiorowym w Paryżu pod kierownictwem generała Wojciecha Chrzanowskiego a dokończonych przez Feliksa Wrotnowskiego. Była to pierwsza w historii szczegółowa mapa topograficzna obejmująca całość ziem Polski (z „przyległymi okolicami krajów sąsiednich”). Na część *Daleko* składają się prace autorów, którzy po powstaniu listopadowym znaleźli się „daleko” od Polski – na Syberii, jak Gustaw Ehrenberg i Józef Kobyłecki, czy w Turcji, jak Karol Brzozowski i z różnych powodów robili mapy tamtejszych terenów. W tej partii książki prezentuję też znaleziony przeze mnie między papierami emigrantów w paryskiej Bibliotece Polskiej (podczas kwerendy w r. 2011 odbytej w ramach projektu) szkic planu *Zamieszkania Członków Towarzystwa Literackiego Polskiego w Paryżu*, wykonany prawdopodobnie przez Ludwika Platera. Część *Bardzo daleko* zawiera dzieła autorów, którzy wyruszyli w jeszcze dalsze podróże – aż do zamorskich kontynentów - i tam stali się twórcami pionierskich map: Pawła Edmunda Strzeleckiego, Józefa Chełmickiego, ponownie Domeyki (plan kopalń chilijskich) i Aleksandra Zakrzewskiego (autora pierwszego oficjalnego planu San Francisco). Część ostatnia *Dawniej* ma nieco inny charakter, gdyż skupia się na mapach historycznych i archeologicznych, które zdają się najbardziej romantyczne w swej treści. Znajduje się tu mapa „słowiańskiego grództwa” Zoriana Dołęgi-Chodakowskiego oraz dwie prace Joachima Lelewela. W kręgu romantycznego historyzmu umieszczam też na zakończenie nie tyle dzieło, ile „dziełko” w szczególny sposób wykorzystujące mapę. Jest to plansza do gry przeznaczona dla dzieci (służącej nauce historii ojczystej), w której centrum

umieszczona została mapa Królestwa Polskiego. Autorką tej gry była Klementyna z Tańskich Hoffmanowa.

Część atlasową mojej monografii poprzedza wstęp. Jego celem nie było ani objaśnianie powodów napisania tej pracy ani przekonywanie czytelnika, że mapy romantyków bywają estetycznie piękne a merytorycznie są frapujące. Wstęp stanowią cztery z założenia krótkie i zwarte studia, z których każde zachowuje pewną odrębność wobec całości książki. Określiłabym jego formę nawiązując do pomysłu poety-geografa Wincentego Pola, który opracował własną wersję róży wiatrów (nazwał ją „krzyżownicą wiatrów”). Podobnie mój wstęp: wskazuje on cztery różne kierunki refleksji o mapach romantyków, cztery „wiatry”, z których każdy przywiał skądinąd.

Pierwszy kierunek (najbardziej teoretyczny) związany jest ze sporem tradycyjnego podejścia do kartografii, w którym wartość mapy określona jest przez jej trafność w odwzorowywaniu świata (mimetyczność), z myślą ponowoczesną, wskazującą na kulturowy charakter map i ograniczającą lub negującą ich zdolność do obiektywnej reprezentacji. Sporowi temu przeciwstawiam pomysł „paktu kartograficznego” (wzorowanego na słynnym „pakcie autobiograficznym” Philippe’a Lejeune’a) i zakładam, że siłą mapy jest zaufanie w jej prawdziwość (mapa staje się referencjalna na mocy umowy między jej twórcą a odbiorcą). Tylko przy takim założeniu, jak sądzę, warto badać romantyczne fascynacje mapami, ich „życie” między ludźmi i pośród tekstów kultury tej epoki.

Kierunek drugi przywołuje wyobrażenie, które uważam za prymarne dla historycznej wyobraźni romantyków i ich obrazu geopolitycznej mapy Europy. Chodzi o słynne *Le gâteau des rois*, rycinę autorstwa Noëla Le Mire’a (na podstawie rysunku Jean-Michela Moreau) przedstawiająca monarchów nad mapą dzielonej Polski, znaną u nas jako *Kołacz królewski*. Rycina ta, popularna też w krajach europejskiego Zachodu, miała szereg kolejnych wersji aż po wiek XX (choć „monarchowie” się zmieniali a mapy przedstawiały różne, lecz równie brutalnie dzielone terytoria) i zasłynęła jako symboliczne ukazanie związku mapy z władzą i przemocą. Była więc chętnie przywoływana przez przedstawicieli „kartografii krytycznej” (Briana Harleya, Stevena Seegela, Karla Schlögela) podkreślających, że mapa stanowi przed wszystkim narzędzie władzy i jest wyrazem mocarstwowych, imperialnych dążeń. Prace kartograficzne doby romantycznej, podjęte przez autorów, którzy dosłownie pojęli zadanie „przywrócenia Polski na mapę Europy”, wskazują jednak, że mapa może służyć też kontestacji politycznego porządku. Dlatego prace te wolno traktować jako wypowiedzenie „wojny na mapy” - część romantycznej „kultury tyrtejskiej” i dorobku symbolicznego epoki.

Trzeci kierunek moich refleksji prowadzi wprost do konkretnych ludzi – użytkowników map stających się niekiedy także ich twórcami. Wobec nieistnienia w tym czasie polskich instytucji państwowych (poza wojskowymi, podległymi władzy zaborców), które zdolne by były podejmować duże przedsięwzięcia kartograficzne - jak się to działo w wielu państwach Europy – próbowano wykonywać mapy „prywatnie”, indywidualnie bądź zespołowo, w kraju, a częściej na emigracji, z powodzeniem lub bez. Traktuję tę działania jako szczególne (a za mało cenione przez historyków) zjawisko w dziewiętnastowiecznej kartografii, jako fenomen „obywatelskich inicjatyw”, w których niewątpliwie dopomogła romantikom ich oświeceniowa edukacja. To szkolna zażyłość z kartografią i wpojone przekonanie, że cywilizowany kraj powinien mieć swoje mapy, czyniły ich tworzenie społecznym obowiązkiem.

Kierunek czwarty dotyczy kartograficznych „białych plam”, którymi w połowie XVIII wieku zaczęto oznaczać odległe tereny, nieznanе dotąd Europejczykom. Istnienie na mapach owych pustych miejsc stało się zaproszeniem do podróży, do poznania, do eksploracji. Był to impuls dla rozmaitych geograficznych przedsięwzięć podejmowanych zwłaszcza w wieku XIX. To wówczas upowszechnił się model podróżnika-odkrywcę, który z dalekiej wyprawy miał obowiązek przywieźć opis nieznanego obszaru, najlepiej z dołączoną mapą. Bohaterska aura otaczająca odkrywców utrudniała dostrzeżenie, że takie wypełnianie „białych plam” służyło przede wszystkim imperialnym podbojom. Dziś, w dobie rozwoju badań postkolonialnych, głębszej refleksji domagają się także losy polskich odkrywców – skazańców zesłanych w głąb Rosji oraz emigrantów, którzy zostając oficerami obcych armii lub urzędnikami w mocarstwowej służbie, prowadzili prace mierzenia i mapowania ziem zagarnianych przez cywilizację.

Podsumowując: sądzę, że prace nad *Mapami romantyków* i kontekstami topograficznymi literatury przyniosły szereg istotnych osiągnięć, ważnych zwłaszcza dla rozwoju nowego typu badań nad polską kulturą romantyczną. Mam jednak przekonanie, że interesujący mnie obszar badawczy zapowiada o wiele więcej, niż udało mi się wykonać. A zatem, że jest to otwarcie pola, na którym historia literatury i historia kartografii powinny się jeszcze wiele razy spotkać.

5. Omówienie pozostałych osiągnięć naukowo-badawczych oraz opis aktywności naukowej od czasu uzyskania stopnia doktora

Ponieważ jest to długa droga, przedstawię moje osiągnięcia naukowo-badawcze nie chronologicznie, lecz w kilku kręgach tematycznych. Nie będą to też wszystkie osiągnięcia,

lecz te, które uważam za najważniejsze dla mojego dorobku. Lista moich dokonań znajduje się w *Wykazie dorobku naukowego*.

Studia mickiewiczowskie

W stronę Mickiewicza skierowała mnie praca nad rozprawą doktorską poświęconą „muzycznej utopii towiańczyków”, przygotowywaną pod kierunkiem prof. dr Marii Janion i opublikowaną pod tytułem *Ton i bicz. Mickiewicz wśród towiańczyków* (Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1990). Była ona analizą utopijnej wizji ludzkiej wspólnoty (szczególne rozumienie „tonu” miało w tej koncepcji centralne znaczenie), którą próbowało wcielić w codzienne, emigranckie życie Koło Sprawy Bożej. Przedstawiłam w niej również mechanizm przekształcania się „romantycznego braterstwa” towiańczyków w skłóconą i opresyjną grupę, z czasem przybierającą postać sekty.

Praca ta powstawała w wyjątkowo inspirującej intelektualnie atmosferze, którą tworzyła na swych seminariach Maria Janion, i to jej twórcza osobowość oraz fascynujące dyskusje z seminarzystami – znakomitymi koleżankami i kolegami, a dziś często profesorami na różnych uniwersytetach - ukształtowała w sposób zasadniczy moją postawę badawczą i warsztat literaturoznawczy. W rozwoju moich zainteresowań mickiewiczologią wielką rolę odegrał także zespół Pracowni Literatury Romantycznej (której członkiem zostałam w 1987 r.), składającym się z tak wybitnych badaczy, jak (obok Marii Janion) Alina Witkowska, Jarosław Marek Rymkiewicz, Ryszard Przybylski, Alina Kowalczykowska, Maria Żmigrodzka, Marta Piwińska, Marta Zielińska. Wymieniam nazwiska tych uczonych, ponieważ wspólne prace (dyskusje, konferencje, książki), w których miałam zaszczyt uczestniczyć, wpołyły we mnie trwałe przekonanie o konieczności częstego powracania do twórczości Mickiewicza, o korzyściach poznawczych dialogu z romantycznym poetą, wartości badań nad szczegółami jego biografii czy namysłu nad Mickiewiczowskimi wyborami życiowymi. O kwestiach tych była mowa także na organizowanych przez Pracownię konferencjach naukowych, podczas których wygłaszałam referaty, wszystkie publikowane później w książkach zbiorowych bądź czasopismach. Przykładowo: *Ojczyzna intymna* (konferencja *Nasze pojedynki o romantyzm*, 1993), *Tajemnice zwierząt* (z M. Bieńczykiem i A. Nawareckim, *Tajemnice Mickiewicza*, 1998), *Mickiewicz na uniwersytecie (Romantycy i Europa*, 2004), *Czy Mickiewicz umierał wesół?* (*Śmierć Mickiewicza*, 2005).

Największym (także objętościowo) moim osiągnięciem będącym wynikiem wspólnych działań Pracowni Literatury Romantycznej stał się udział w tomie *Mickiewicz. Encyklopedia* czworga autorów (Jarosław Marek Rymkiewicz, Dorota Siwicka, Alina Witkowska, Marta

Zielińska) wydany w 2001 r. Znalazło się w nim 89 napisanych przeze mnie haseł (*Aldona*, „*Alpuhara*”, *Bajki*, *Bécu Salomea*, *Berlin*, *Blotnicki Hipolit*, *Bürger Gottfried August*, *Cooper James Fenimore*, *Dagerotypy i fotografie*, *David d’Angers*, „*Do Joachima Lelewela*”, „*Do matki Polki*”, *Domeyko Ignacy*, *Drezno*, „*Dziady. Poema część II i IV*”, *Elegie*, *Emerson Ralph Waldo*, *Fredro Aleksander*, *Genewa*, *Goethe Johann Wolfgang*, *Grażyna*, „*Grażyna, Powieść litewska*”, *Gustaw-Konrad*, *Guślarz*, *Halban*, *Hanka Vaclav*, *Hegel Georg Wilhelm Friedrich*, *Hoene-Wroński Józef*, „*Historia przyszłości*”, *Kantorek*, *Klaczko Julian*, „*Konrad Wallenrod*”, *Konrad Wallenrod*, *Krasiński Zygmunt*, *Książki zbójcekie*, *Lamennais Félicité de*, *Lévy Armand*, *Lozanna*, „*Melitele*”, *Michelet Jules*, *Mickiewiczologia*, *Miłosna liryka*, *Mochnacki Maurycy*, *Motta*, *Neapol*, *Norwid Cyprian*, „*Oda do młodości*”, *Odyniec Antoni Edward*, *Ostrowski Krystyn*, „*Pielgrzym Polski*”, *Pigoń Stanisław*, *Pius IX*, „*Poezji*” t. I, „*Poezji*” t. II, *Pol Wincenty*, *Pomniki*, „*Popas w Upicie*”, *Powstanie listopadowe*, *Powstańcze wiersze*, *Praga*, *Przemówienia w Kole Sprawy Bożej*, *Quinet Edgar*, „*Reduta Ordon*”, *Rousseau Jean-Jaques*, *Rzym*, *Saint-Martin Louis-Claude de*, *Satyryczne wiersze*, *Schiller Friedrich*, *Schlegel August Wilhelm*, *Scott Walter*, *Słowacki Juliusz*, *Sny*, *Sonety*, *Swedenborg Emanuel*, *Śniadecki Jan*, *Trembecki Stanisław*, *Trentowski Bronisław*, „*Trybuna Ludów*”, *Turcja*, „*Tygodnik Wileński*”, *Voltaire*, *Wańkowicz Walenty*, *Wielkopolska*, *Wizerunki*, *Wydawcy*, *Zamoyski Władysław*, „*Zdania i uwagi*”, „*Żeglarz*”). Każde z nich miało objętość od 5 do 10 stron maszynopisu (w sumie nie mniej niż 450 stron), a zatem – gdyby nie encyklopedyczny charakter haseł - mogłyby one stanowić oddzielną książkę o Mickiewiczu, poświęconą utworom oraz ludziom i miejscom z nim związanym. Teksty te cechowała duża różnorodność (obok interpretacji konkretnych dzieł i „opowieści” o szczegółach biografii, znalazły się tu hasła przeglądowe). W ten sposób, dzięki owocnej współpracy Zespołu, powstała książka uważana za jedną z najważniejszych w mickiewiczologii, całościowych syntez, przedstawiająca osobę i twórczość poety na szerokim tle epoki. Dla mnie osobiście, była to przede wszystkim okazja do głębszego i wszechstronnego poznania Mickiewicza.

Druga książka (nie wliczam pracy doktorskiej), którą napisałam o tym poecie, *Zapytaj Mickiewicza* (Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2007), miała inny charakter, przede wszystkim dlatego, że stawiała pytania o współczesną obecność tradycji Mickiewiczowskiej i szerzej – o możliwość (bądź niemożliwość) dialogu z poetyckim i intelektualnym dziedzictwem polskiego romantyzmu. Książka powstawała w okresie przełomowym dla naszej kultury, zarówno ze względu na zasadnicze zmiany polityczne i odradzanie się demokracji, jak i z powodu pojawienia się ponowoczesnych diagnoz cywilizacyjnych (postmodernizmu w filozofii i sztuce). Był to zatem czas, gdy próbowano formułować opinie o nowopowstającej

tożsamości społeczeństwa, a Maria Janion „ogłosiła” słynny „koniec paradygmatu romantycznego” w polskiej kulturze. Z uwagi na „wieszczą” funkcję, jaką dla pokoleń pełnił Mickiewicz, właśnie jego twórczość uznałam za najdokładniejsze „lustro”, pozwalające dostrzec dokonujące się zmiany. Tym to zmianom kulturowym poświęcona została książka składająca się z 10 studiów. Za najbardziej dla niej emblematyczne uważam dwa teksty: *O obcości duchów: romantycznego i ponowoczesnego (w roku 1997)* oraz „*Dziady*” III – bez odbioru, oba analizujące przyczyny dzisiejszych trudności w lekturze dzieł romantycznych, nader często traktowanych (nie tylko przez młode pokolenie) jako „obce”, niezrozumiałe, nie mające związku z kwestiami obchodzącymi współczesnego człowieka. Dodam, że oba te teksty w ich pierwotnym kształcie zostały wcześniej wygłoszone jako referaty: pierwszy na konferencji poznańskiej *Z perspektywy końca wieku* (1995), drugi w Ośrodku Badań Twórczości Jerzego Grotowskiego we Wrocławiu na konferencji „*Dziady*” i/lub *Dziady* (2001). Można więc je traktować, podobnie jak większość studiów zawartych w tej książce, jako efekty konferencyjnej współpracy ze środowiskami artystycznymi i akademickimi (także polonistykami Uniwersytetu Gdańskiego i Uniwersytetu Warszawskiego) w kwestiach żywo dotyczących kondycji współczesnej kultury.

Aleksander Fredro - fenomen i historia śmiechu

Pierwsze studium o Fredrze, zatytułowane *Oko w oko z trzy po trzy*, opublikowałam w 1993 r. („Teksty Drugie”, nr 2). Był to tekst poświęcony wyjątkowemu w twórczości komediopisarza dziełu – melancholijnemu pamiętnikowi *Trzy po trzy*. To pozorne przeciwieństwo zmysłu komicznego i melancholii było dla mnie impulsem, by zająć się badaniem fenomenu śmiechu. Oznaczało to wkroczenie na drogę badawczą odmienną od głównego nurtu zainteresowań Pracowni. Oczywiście, istniała wówczas słynna książka Rymkiewicza *Aleksander Fredro jest w złym humorze*, jednakże przedstawiała ona głównie „ciemny” portret autora i pomijała milczeniem sprawę podstawową dla komediopisarstwa – śmiechu publiczności (przez interpretatorów Fredry często nazywanego wyjątkowo „jasnym”, „świeżym” i radosnym). Nie było też wtedy prac śmiechu dotyczących, poza badaniami poświęconymi M. Bachtinowi bądź H. Bergsonowi. Częściej skupiano się na „komizmie” (J.S. Bystron, B. Dziemidok, J. Ziomek), mającym odmienne znaczenie niż „śmiech”: komizm jest kategorią estetyczną, która nie dotyka najważniejszych i najciekawszych (moim zdaniem) wymiarów śmiechu – antropologicznego i społecznego. Istniało natomiast wiele prac zagranicznych, zwłaszcza francuskich i anglo-amerykańskich, które powstały na „postmodernistycznej” fali zainteresowań ludycznością kultury (grą, rozrywkowością,

parodyjnością, pastiszowością, etc.), w czasach, gdy „Sztuczny śmiech w amerykańskiej telewizji zastąpił chór tragedii greckiej” (J. Baudrillard, *Ameryka*). Prace te objęły wszelkie dyscypliny humanistyczne, od filozofii, teologii, literaturoznawstwa po *gender studies*, lingwistykę, oraz psychologię czy medycynę, składające się na szeroką panoramę – teoretyczną i historyczną - różnych ujęć śmiechu. Najważniejsze były dla mnie opracowania ukierunkowane historycznie (D. Bertrand, E. Blondel, J. Duvignaud, J. Emelina, R. Escarpit, N. Frye, S. Kofman, J. Le Goff, Ch. Mauron, J. Salem, B. Sarazin, J. Sareil, E. Segal, J. Starobinski, J. Stora-Sandor, A. Stott i innych autorów), ponieważ to one ułatwiały zrozumienie dzieła Fredry na tle światowych dziejów śmiechu. Zależało mi nie tyle na przedstawieniu „postmodernistycznego” wizerunku komediopisarza, ile na takiej, nowej interpretacji jego twórczości, w której ujęcie historyczne połączone by było z perspektywą współczesną. Jeśli zatem Marek Bieńczyk pisał w tym czasie swoje prace o melancholii (także o Fredrze), stając się niemal „klasykiem” tego tematu, ja pisałam o śmiechu. Były to, rzecz by można, dwie strony tego samego medalu, dwie twarze ponowoczesnej wrażliwości. Tak, jakby Bieńczyk był „Heraklitem”, ja zaś „Demokrytem” – jak byśmy byli parą emblematyczną dla toczącego się od starożytności dialogu na temat tego, czy „lepiej jest płakać” czy też „lepiej jest śmiać się”.

Efektom moich badań fredrologicznych stało się w sumie 11 tekstów (publikowanych w czasopiśmie i książkach zbiorowych), z czego niektóre były wcześniej wygłaszane na konferencjach (w Warszawie, Wrocławiu, Białymstoku), bądź jako wykłady naukowe (w tym – na zaproszenie Stockholms Universitet w 2005 r.). Część z nich wykraczała znacznie poza związki z twórczością polskiego komediopisarza, gdyż były to raczej przeglądowe analizy wybranych problemów ze światowej historii śmiechu od czasów najdawniejszych. Znalazły się wśród nich też studia poświęcone śmiechowi w filozofii i literaturze nowoczesnej: *Śmiech, czyli rozbijanie formy* („Opcje” 1999, nr 3) oraz *W Chmurokukulkowie, czyli lekkość śmiechu* („Anthropos?” 2009, nr 12-13). Śledziły one wątek bardzo istotny dla nowoczesnej i ponowoczesnej refleksji nad kondycją człowieka – humoru, drwiny, kpiny jako odpowiedzi na niewolącą sztywność form i opresyjną powagę istnienia. W tej perspektywie pojawiali się w moich tekstach H. Bergson i F. Nietzsche (wedle Pliniusza, Zaratustra miał być jedyną istotą ludzką, która po urodzeniu śmiała się zamiast płakać), współcześni myśliciele, jak R. Rorty, I. Calvino, U. Eco oraz powieściopisarze: W. Gombrowicz i M. Kundera ze swą teorią powieści nawiązującą do tradycji Rabelais’go.

Dwa studia poświęciłam także romantycznym koncepcjom śmiechu, zrywającym z Arystotelesowskim przekonaniem, że „to, co śmieszne, jest przecież związane z jakąś pomyłką lub z bezbolesnym i nieszkodliwym oszpecceniem” (*Poetyka*) i wywodziły istotę śmiechu z

cierpienia. Pierwsze z tych studiów *Śmiech potwora (Księga Janion*, pod red. Z. Majchrowskiego i St. Rośka, Gdańsk 2007) dotyczyło kilku powieści W. Hugo (w tym, oczywiście, *Człowieka śmiechu* i twarzy Gwynplaine'a) oraz grozy, sadyzmu i przemocy towarzyszących śmiechowi jako reakcji na ugodzenie przez potworność świata. W drugim - zatytułowanym *Komizm upadku (Noc. Symbol – temat – metafora*, pod red. J. Ławskiego, K. Korotkicha, M. Bajki, Białystok 2011) analizowałam śmiech „upadły”, od obserwacji Stendhala (*Racine i Szekspir*) nad psychologicznym i społecznym fenomenem śmiechu z człowieka, który się przewraca (np. poślizgnąwszy się na błocie) do śmiechu „filozoficznego” z upadku ludzkości, aniołów, tytanów, bogów w *Strażach nocnych* Bonawentury i innych utworach romantycznych – Byrona, Malczewskiego, Słowackiego, Lewisa, a wreszcie Baudelaire'a. Ten „czarny śmiech” romantyków, całkowicie pozbawiony mocy odradzającej (o której pisał Bachtin), różni się bardzo do „klasycznego” śmiechu Fredry, co raz jeszcze wskazuje na jego wyraźną odrębność od głównego nurtu epoki.

Twórczość komediową Fredry wywodzi z jego głębokiej melancholii. Był on, rzecz można, dziewiętnastowiecznym „Demokrytem”, który stwierdzał w jednym z listów „Piszmy komedye, grajmy trajedyje na tym świecie”. Jego utwory, właśnie dlatego, że należały do „lekkiego” gatunku komedii, pozwalały mu przedstawiać ludzi i sprawy „tego świata” w zgodzie z melancholijnym spojrzeniem – bez iluzji, bez wiary w dobro natury ludzkiej, w postęp, w historię – zaś wybuch śmiechu przynosił mu (i publiczności) „komiczną katharsis”. Nie bez powodu J. Stempowski nazwał śmiech komediopisarza jego „zasadniczym gestem wobec świata” (*Pan Jowialski i jego spadkobiercy - rzecz o perspektywie śmiechu szlacheckiego*). Takiego też Fredrę przedstawiłam w referacie poświęconym *Panu Jowialskiemu*, zatytułowanym *Śmiech jowialny* (opublikowanym w „Tekstach Drugich”, 1995 nr 6 oraz w tomie będącym pokłosiem konferencji w IBL PAN *Trzydzieści arcydzieł romantycznych*, pod red. E. Kiślak i M. Gumkowskiego, Warszawa 1996), w artykule *Fredro na polach elizejskich (Romantyzm, Janion, Fantazmaty*, pod red. M. Bieńczyka i D. Siwickiej, Warszawa 1996), w interpretacji *Ślubów panińskich (Dramat polski. Interpretacje*, część I, pod red. J. Ciechowicza i Z. Majchrowskiego, Gdańsk 2001) oraz we wstępie *Szczęście komedii* do wydania *Zemsty* w serii Wydawnictwa Literackiego „Lekcja literatury z...” (Kraków 1998) Ostatni tekst, który poświęciłam śmiechowi Fredry, zatytułowany *O narodzinach komedii z nieprzyzwoitości* (wygłoszony jako referat w r. 2013 na konferencji w Instytucie Teatralnym im. Zbigniewa Raszewskiego, opublikowany w „Dialogu” 2014, nr 5 i w: *Nikt mnie nie zna, czyli Fredro niekanoniczny*, pod red. A. Adarnieckiej-Sitek, Warszawa 2015) otwiera jeszcze nieco inną perspektywę: stawiam w nim tezę, że początków tego komediopisarstwa trzeba

szukać w lekceważonych – co oczywiste - obscenach Fredry i w śmiechu jego kolegów-napoleończyków, których bawił dowcipami w żołnierskim obozie, w aurze wojennej pogardy dla życia.

Intymistyka i filologia

Słowo „intymistyka” rozumiem tutaj dwojako. Po pierwsze używam go w sensie ogólnie przyjętym, jako określenia genologicznego – intymistyka, to literatura dokumentu osobistego (listy, dzienniki, pamiętniki, autobiografie). Po drugie, nazywam tak pewną praktykę badawczą, w której centrum znajduje się zainteresowanie tym, co jest intymne (w wymiarze biograficznym, psychologicznym, imaginacyjnym) i co w ten lub inny sposób znajduje swoje odzwierciedlenie w tekście. Już podczas studiów nad towiańczykami – pośród których byli wybitni twórcy, ale też postaci mało znane, rzecz można, „szeregowcy” emigracji – zyskałam przekonanie o potrzebie badań nad dokumentami literackimi czy paraliterackimi, będącymi zapisami osobistych doświadczeń. Nie chodziło przy tym o wykorzystywanie owych świadectw jako dokumentów umożliwiających budowanie portretów grupowych – syntetycznych obrazów historycznych czy analiz socjologicznych (jak – w wypadku polistopadowych emigrantów – czynili to np. Alina Witkowska czy Krzysztof Rutkowski). Interesujące wydawało mi się pozostanie przy doświadczeniach indywidualnych, gdyż to one pozwalają spojrzeć na przeszłą epokę oczyma żyjących w niej osób i dojrzeć to, czego nie ujawnia upubliczniony dyskurs. Zbadać pojmowanie przez autorów związków pomiędzy ich własnym „ja” a historią, narodem, literaturą. Dlatego też w r. 1989 wykorzystałam 6-miesięczne stypendium rządu francuskiego do badań nad literaturą osobistą, zapoznając się z bogatymi osiągnięciami francuskiej myśli teoretycznej w tym zakresie i, przede wszystkim, poszukując materiałów rękopiśmiennych w Bibliotece Polskiej w Paryżu. Był to czas panowania w polskim literaturoznawstwie z jednej strony metod strukturalnych, z drugiej – historii idei. Zapewne to także było powodem, dla którego konieczne wydawało mi się inne podejście – dotarcie do źródeł i jak najbliższy kontakt z materią tekstu.

Prace w Paryżu nie przyniosły ostatecznie bezpośredniego efektu publikacyjnego (co miało związek z bardzo w tym czasie utrudnionym dostępem do zbiorów i – zapewne – moim niewielkim wówczas doświadczeniem w poszukiwaniach archiwalnych). Niemniej, pozwoliły mi one na zdobycie pewnych umiejętności, a także na sprecyzowanie zainteresowań intymistycznych i uczynienie z nich trwałej skłonności badawczej, którą dostrzegam w sobie także dziś (również w pracach o dziewiętnastowiecznych twórcach map). Owocem były

późniejsze artykuły, poczynając od wspomnianych już tekstów o Mickiewiczu i pamiętniku *Trzy po trzy* Fredry. *Ojczyzna intymna* („Res Publica Nowa” 1993, nr 7/8 oraz w: *Nasze pojedynki o romantyzm*, pod red. M. Bieńczyka i D. Siwickiej, Warszawa 1995) – tekst o intymności i „rodzinności” związków łączących Mickiewiczowskiego Konrada z ojczyzną – bywa do dziś przywoływany w publikacjach z kręgu *gender studies*, z racji przedstawienia w nim „płciowych” komplikacji owych „rodzinnych” związków. Natomiast artykuły *Oko w oko z trzy po trzy* i *Napoleon tyłem odwrócony* (*Księga w dwusetną rocznicę urodzin Aleksandra Fredry*, pod red. J. Kolbuszewskiego, Wrocław 1994) były pierwszymi w badaniach nad Fredrą analizami jego prywatnego spojrzenia na wojnę i historię jako przeciwieństwa ich rozpowszechnionych, romantycznych ujęć. Do prac tych doszły następne, o różnej zupełnie tematyce. Pierwszą z nich, zatytułowaną *Transformacja syberyjska* („Przeгляд Wschodni” 1991, t. 1, z. 2) poświęciłam wspomnieniom polskich wygnańców na Sybir (J. Gordon, A. Giller, R. Piotrowski, E. Felińska, A. Jabłonowski, J. Ruciński). Przedstawiałam w niej pojawiające się w narracji autorskiej gry wycofywania „ja” (które nakazywała konwencja wspomnień o męczyńskich dziejach narodowych) i jego eksponowania, będącego naturalną potrzebą piszącego o swych własnych losach. Tekst kolejny – *Hańba i ohyda. O autobiografii Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej* został opublikowany w poświęconym problematyce feministycznej numerze „Teksty Drugich (1993, nr 4/6). Autobiografia żony szanowanego generała, bohatera powstania listopadowego i ważnej postaci w kręgach emigracji, stanowi jedno z najbardziej intrygujących polskich dzieł osobistych XIX wieku. Dla mnie, był to przede wszystkim dokument – uwikłany w ówczesne wyobrażenia na temat płci i kobiecych powinności patriotycznych – przeżywania żeńskości jako nieszczęścia. Do serii tych artykułów dodam jeszcze jeden, który wywodząc się z lektury listów i pamiętników wykraczał znacznie poza intymistykę. Był to tekst *Kolekcja wobec nikczemności świata* (*Zdziwienia Kraszewskim*, pod red. M. Zielińskiej, Wrocław 1990). Poświęciłam go kolekcjonerskiej pasji J. I. Kraszewskiego jako odpowiedzi na dręczącą pisarza obsesję „lekkości bytu” – przemijania i rozpadu.

Książkowym dokonaniem z zakresu intymistyki – nie zaplanowanym i nie mającym związku z moimi badaniami nad literaturą romantyczną – okazała się edycja prac Romana Zimanda *Materiał dowodowy. Szkice drugie* (Paryż 1992). Podjęłam się jej po śmierci autora i, przejrzawszy dziesiątki jego tekstów (wliczając felietony) pisanych od końca lat sześćdziesiątych do początku dziewięćdziesiątych XX wieku, publikowanych głównie w „drugim obiegu” bądź zagranicą, wybrałam i przygotowałam do druku kilka z nich (*Trzy dylematy zasady narodowej, Piołun i popiół, Uwagi o teorii narodu, Gatunek: podróż*). W

tomie znalazły się też dwa teksty wcześniej nie drukowane: „*Zaproszenie*” - pożegnanie (z 1991 r.) a, przede wszystkim, nie dokończony przez autora *Materiał dowodowy* (pisany w latach 1969-1971). Zimand, jak wiadomo, był nie tylko specjalistą w kwestiach literatury dokumentu osobistego (w różnych pracach przedstawiał fragmenty jej własnej teorii), ale także w szczególny sposób, charakterystyczny dla jego pisarstwa, włączał fragmenty o charakterze osobistym w dyskurs naukowy bądź krytyczny. Szczególny też był *Materiał dowodowy* („donos” na siebie samego, czyli zapis procesu przemieniającego byłego komunistę w krytyka systemu), do którego autor dołączył równolegle pisany dziennik, przedstawiający „bardziej osobiste aspekty” tej pracy. Dziennik – dodajmy – dramatyczny, bo powstający w okresie wyjazdów Żydów z Polski, rozstań z przyjaciółmi i ukochaną córką. W *Przedmowie* pisałam, że choć autor przerwał pisanie *Materiału*, to pozostał: „autobiograficzny zapis prywatnej historii jego myślenia i zarazem dokument do dziejów kształtowania się świadomości inteligencji polskiej w PRL, intelektualnego formowania się anty-totalitarnej opozycji”. A zatem, przygotowana przeze mnie edycja pism Zimanda była nie tylko próbą ocalenia w druku jego nieznanymi czy mniej znanymi tekstów z osobistym piętnem, ale też prezentacją oryginalnej koncepcji intymistyki, zyskującej dziś z resztą coraz większe zainteresowanie, co stwierdzam z satysfakcją.

Syntezy literatury romantycznej

Za bardzo ważną część mojego dorobku uważam syntezy polskiej literatury romantycznej. Mam na myśli dwie prace - pierwszą z nich była monografia *Romantyzm 1822-1863* z serii opracowanej przez IBL PAN (redakcja naukowa A. Brodzka i E. Sarnowska-Temeriusz) i Wydawnictwo Naukowe PWN pod tytułem „Mała historia literatury polskiej”. Monografia ta ukazała się w r. 1995 i od tej pory była ona kilkakrotnie wznawiana. Drugie dokonanie, to napisany wraz z Aleksandrem Nawareckim *Podręcznik do II klasy liceum i technikum* z serii „Przeszłość to dziś. Literatura, język, kultura” Wydawnictwa Stentor, wydawany (także w wersji zmienionej) od roku 2003 do dziś (16 wydań). Wbrew oficjalnym kryteriom oceny działalności naukowców – wykluczającej, moim zdaniem, niesłusznie prace o charakterze popularyzatorskim czy podręcznikowym – traktuję obie te pozycje jako osiągnięcia naukowe, cenne nie tylko z racji społecznego oddziaływania tych książek (społecznej misji humanisty). Uważam, że prace tego typu nie polegają na streszczaniu istniejącej wiedzy bądź upraszczaniu jej do formy stosownej dla popularnego czytelnika, lecz są wyzwaniem badawczym: wymagają zdystansowanego i całościowego oglądu badanej epoki i nowej,

inwencyjnej problematyce, która musi wynikać z gruntownego przemyślenia zarówno „przeszłości” (w tym wypadku - kultury XIX wieku) jak „teraźniejszości”. Każda próba stworzenia takiej syntezy jest podjęciem intelektualnego i twórczego ryzyka.

Romantyzm 1822-1863 nie był ani podręcznikiem akademickim (jak wydany dwa lata później *Romantyzm* A. Witkowskiej i R. Przybylskiego) ani szkolnym, lecz - zgodnie z założeniami serii - książką przeznaczoną dla czytelników mających już pewną wiedzę humanistyczną, a więc nieprofesjonalistów zainteresowanych literaturą. Prezentowała obraz romantyzmu polskiego (z nawiązaniem do romantyzmu europejskiego), w którego problematyce odnaleźć można wiele wątków obecnych w szczegółowych pracach Janion, Witkowskiej, Przybylskiego, Kowalczykowej, Piwińskiej, Rymkiewicza. Przygotowując monografię starałam się (poza korzystaniem z klasycznych ujęć i własnych badań) wyciągnąć z prac moich mistrzów ogólniejsze wnioski. Dlatego też, do pewnego stopnia, scalała ona propozycje tych badaczy, którzy – choć bardzo się od siebie różnili i nigdy nie mówili jednym głosem - tworzyli od lat końca lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku (co dobrze widać z dzisiejszej perspektywy) „warszawską szkołę” badań nad romantyzmem. Oznaczało to między innymi odrzucenie prymatu tradycyjnej narracji chronologicznej (wedle „wieszczów”: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Norwid) i połączenie jej z problematyką egzystencjalną, ideową czy estetyczną. Można to dostrzec choćby w tytułach rozdziałów: *Młodość: przyjaźń i samotność*, *Fantastyka i świat ducha*, *Miłość*, *Życie w masce*, *Poezja Ukrainy*, *Człowiek wobec historii*, etc. Dzięki temu zakorzenieniu w dorobku IBL-u (ale także dzięki mojemu uczestnictwu w żywo toczących się wówczas dyskusjach ogólnopolskiego środowiska „romantologów”), praca stała się pierwszą syntezą, która odpowiadała trendom naukowym formującym w tym czasie młode pokolenie badaczy i zarazem przedstawiała obraz epoki słabo jeszcze znany szerszej publiczności.

Największą i bardzo dla mnie kształcącą przygodą intelektualną było jednak przygotowanie podręcznika szkolnego, które połączyć musiało inwencyjność z wyjątkową skrupulatnością oraz autorską odpowiedzialnością wobec uczniów i ich nauczycieli. Konieczna okazała się też dyspozycja dialogowa, umożliwiająca pracę ze współautorem, wydawcą, zespołem ekspertów i ministerialnych recenzentów. Podręcznik powstawał wedle świetnej formuły opracowanej przez Krzysztofa Mrowcewicza, niemniej wpisanie w nią zamierzonego przez nas wizerunku romantyzmu wymagało uzgadniania każdej frazy a nawet słowa (często przewycięzania sporu) ze współpracownikami: językoznawcami, metodykami, grafikami. Niewątpliwym wyzwaniem stanowił moment historyczny, w którym przygotowaliśmy książkę. Po pierwsze, był to okres akcesu Polski do Unii Europejskiej, co oznaczało

niezbędność swoistej „europeizacji” kontekstu kultury narodowej i usytuowania polskiej literatury romantycznej (tradycyjnie uważanej za „arcypolską”) w perspektywie globalizacji. Ponadto, podręcznik kierowaliśmy do pierwszych pokoleń uczniów dorastających w kulturze obrazkowej i wobec nadchodzącego technologicznego przełomu – świata cyfrowego, kształtującego nową wrażliwość estetyczną i nowe nawyki odbioru czy uczestnictwa w kulturze. Komunikacja z czytelnikiem wymagała więc zastosowania retoryki „ikonicznej”, tj. komponowania każdej strony i jej zawartości myślowej w trybie „okienek” (*windows*), integrowania wiedzy zawartej w tekście z formatem graficznym - rodzajem czcionek, kolorem tła, diagramami czy mapami – oraz z komentowanymi reprodukcjami dzieł sztuki, rysunkami, komiksami. Było to szczególne doświadczenie, najdosłowniej epistemologiczne, które nam – jako autorom – uzmysłowiło, że poznawana w ten sposób literatura romantyczna ujawnia swój niedoceniany (zwłaszcza w praktyce szkolnej) potencjał wyobraźniowy.

Podręcznikowi towarzyszyły też współtworzone przez nas inne wydawnictwa. Była to płyta *Przeszłość to dziś. Romantyzm. Materiały multimedialne dla klasy II liceum i technikum* (2003) – pierwszy na tym polu, eksperymentalny CD-ROM zawierający 3 multimedialne lekcje (*Dziady*, *Pan Tadeusz*, mapy literackie romantyzmu europejskiego) oraz gry i ćwiczenia z poetyki. Wykorzystaliśmy tu m.in. filmy archiwalne (czasem unikatowe, jak rejestracja z Teatru na Tarczyńskiej), cyfrowe animacje, interaktywne mapy. Płyta druga *Przeszłość to dziś. Muzyka - romantyzm* (2003) zawierała wybrane dzieła muzyczne, polskie i światowe w wykonaniu uznanych artystów, w tym nagrania historyczne utworów Chopina (I.J. Paderewski, A. Rubinstein) i specjalnie wyprodukowane na tę okazję (np. pieśń J. Eichendorffa nagrana w Katowickiej Akademii Muzycznej przez E. Grodzką-Łopuszańską). Płytę tę wykorzystaliśmy do propagowania wizji kultury romantycznej „z ducha muzyki” (prymat muzyki i „muzykalizacja” literatury romantycznej zbyt często są pomijane w ujęciach syntetyzujących). Miała ona także posłużyć do integracji nauczania literackiego i muzycznego. Takie właśnie nauczanie, integrujące różne rodzaje sztuk, wspomagała opracowana przez nas wraz z profesjonalną metodyczką książka *Przeszłość to dziś. Przewodnik metodyczny z scenariuszami lekcji* (A. Nawarecki, D. Siwicka, B. Matusiak, 2003) przeznaczona dla nauczycieli. Scenariusze te proponowały m.in. sposoby wykorzystania materiałów multimedialnych w ścisłym związku z edukacją literacką.

Dziękuję za uwagę

Dorota Siwicka

